

R a f a ł K u r

Śladami przodków Romana Ingardena. Transkulturowa odyseja po ziemiach Europy Środkowej

Słowa kluczowe: *R. Ingarden, biografia, Europa Środkowa, transkulturalizm, Szwecja, Austro-Węgry, madziaryzacja, germanizacja, polonizacja*

Roman Witold Ingarden (1893–1970) to jedna z jaśniejszych gwiazd w europejskiej konstelacji filozoficznej. Szczęście miał nadzwyczajne, gdyż będąc uczniem Edmunda Husserla czerpał wiedzę bezpośrednio u źródła. Tym samym fenomenologia została przeszczepiona pod polskie niebo, inspirując sporą grupę badaczy. Polskojęzyczna literatura w zakresie fenomenologii oraz jej Ingardenowskiej odmiany jest dość obfita. Kumulacja badań w tym zakresie spowodowała jednak braki w kontekście biograficznym, szczególnie dotyczące przodków Ingardena. Wspomniana kwestia jest przecież istotnym elementem dla dopełnienia obrazu polskiego fenomenologa, którego korzenie miały swoją specyfikę. Zachowane dokumenty rodzinne wskazują na wpływy szwedzkie, węgierskie oraz austriackie, które pokrywają się ze śladami peregrynacji członków rodziny. Szczególnie jest to widoczne na charakterystycznych obszarach zróżnicowanej kulturowo Europy Środkowej¹.

Ingarden uważał, że jego przodkowie pochodzą ze Szwecji. Nieraz próbował zbadać tę kwestię, ale z powodu braków źródłowych ograniczył się do etymologicznych wniosków. Nazwisko wywodzi się z grupy *germanic* do

¹ Definicja Europy Środkowej jest wieloaspektowa. Od strony geograficznej opieram się na różnych perspektywach, w zależności od analizowanego przykładu. Uwzględniłam również charakterystyczne fakty historyczne (geopolityczne), które dopełniają transgraniczne zjawiska na jej wschodnich i zachodnich, mniej północnych i południowych peryferiach. Zob. Sinnhuber 1954: 15–39.

której należą języki takie jak duński, szwedzki, norweski, islandzki, angielski, niemiecki, holenderski. W tym przypadku filozof wskazywał pochodzenie skandynawskie z naciskiem na Szwecję ze względu na tamtejszą popularność nazwiska (*gården* oznacza w duńskim, norweskim i szwedzkim „na dworze”). W Niemczech występuje podobne „Imgarten”, ale w niemieckim obszarze językowym jest ono bardzo rzadkie (Ingarden 2000: 28). Jeśli weźmiemy pod uwagę wspomniane tropy, musimy zadać sobie fundamentalne pytanie: jak to się stało, że Szwed został Polakiem?

Syn filozofa, Roman Stanisław (1920–2011) uważa, że szwedzki przodek prawdopodobnie dostał się na Węgry z Wysokiej Porty, gdzie znalazły się resztki armii Karola XII, rozgromionej przez Rosjan w bitwie pod Połtawą (1709) (Ingarden 2000: 28). Ale to, że w rodzinie Ingardenów popularnym zawodem był lekarz wojskowy, wcale nie przesądza, że jeden z nich doglądał żołnierzy Karola XII; może pracował u jego sojusznika, króla Stanisława Leszczyńskiego, w którego armii służyły setki Szwedów? Wielu z nich zostawało, żeniło się z miejscowymi, asymilowało się (Haykowski 2001: 101). Brak ram czasowych przybycia antenata zostawia wiele niedopowiedzeń, tym bardziej, że historia polsko-szwedzkich relacji, choć niezwykle frapująca, jest zaskakująco słabo zbadana. Tak jakby pas morza był nieprzekraczalną granicą, a północni sąsiedzi pochodzili z odległej krainy. A przecież powiązania sięgają czasów proto-państwowości, kiedy to jeszcze w obrębie basenu bałtyckiego stykały się plemiona Słowian i Germanów. Specyfika tego regionu kształtowała się poza obszarem imperium rzymskiego, stąd braki romanizacji oraz późniejsze przyjęcie chrześcijaństwa (North 2015: 23–26). W związku z tym niektórzy również Szwedów zaliczają do obszaru Europy Środkowej, w tym przypadku północno-wschodnich peryferiów zachodniej cywilizacji (Masaryk 1966). Pierwsze odnotowane relacje polskich Słowian oraz szwedzkich Normanów (potocznie: wikingowie, waregowie) nie były tuzinkowe. Świętosława, córka Mieszka I i czeskiej Dobrawy, wyszła za szwedzkiego władcę Eryka Zwycięskiego, a ich syn Olaf został pierwszym chrześcijańskim królem Szwedów. Nazywana jest Matką Królów, gdyż w drugim małżeństwie urodziła kolejnych władców: Danii i Anglii oraz Norwegii. Postać Świętosławy (Sygryda Storråda, Gunhilda), występuje nawet w skandynawskich sagach oraz kronikach. Dlatego przyćmiła kolejną Piastównę wydaną za szwedzkiego władcę, mianowicie Ryksę, córkę Bolesława Krzywoustego. W XV wieku za zgodą Kazimierza IV Jagiellończyka osiadł w Gdańsku, następnie w Pucku, na kilka lat wygnany ze Sztokholmu Karol VIII, za którym przybyła rodzina, liczny dwór, stronnicy. Gdańsk był tradycyjnym katalizatorem handlu bałtyckiego, stąd liczna obecność Szwedów, którzy osiedlali się tutaj na stałe. Zwiększony napływ potomków wikingów obserwujemy w XVI wieku wraz z postępującą reformacją za rządów Gustawa I Wazy, która spowodowała emigrację szwedzkich katolików,

w tym hierarchi kościelnej, przeciwnej naukom Lutra (Haykowski 2001: 91). Prawdziwym przełomem okazał się ślub Katarzyny Jagiellonki z Janem III, synem Gustawa Wazy. Do Sztokholmu zaczęli przybywać Polacy, a wraz z wyborem na króla Polski Zygmunta Wazy obserwujemy napływ Szwedów do Krakowa, gdzie rezydowała również jego młodsza siostra, księżniczka Anna. Obydwoje otaczali się przede wszystkim Szwedami. Nie było to szczególnie nic nowego, gdyż na dworze królewskim dominowała zwykle nacja, jaką reprezentował dany władca. Między innymi stąd w polskiej przestrzeni kulturowej tyle pozostałości o proveniencji węgierskiej, litewskiej, czeskiej, francuskiej, włoskiej, niemieckiej czy rosyjskiej.

Koronacja Zygmunta Wazy na władcę Szwecji oraz związane z tym komplikacje religijno-polityczne skutkowały dodatkowym napływem szwedzkich uchodźców, w większości do Warszawy, gdzie w międzyczasie przeniesiono stolicę. Szwedzi w Polsce prowadzili szeroko zakrojone konspiracyjne działania przeciwko uzurpatorom na sztokholmskim dworze, co jeszcze bardziej pogorszyło wzajemne relacje. Polsko-szwedzkie komplikacje zamieniły się w militarne konflikty (1626–1629, 1655–1660, 1704–1709). Oprócz ofiar śmiertelnych przybyło szwedzkich jeńców, których ślady osadnictwa można odnaleźć przynajmniej w kilkunastu miejscach. Na przykład wioska Szweddy w Lasach Janowskich (lubelszczyzna), Studzian, Haczów (podkarpackie). Nazwiska ich mieszkańców brzmiały bardziej lub mniej oryginalnie: Szwed, Jonson, Superson, Praisnar, Ekiert, Johanson czy Kleeberg (Haykowski 2001: 99–101).

Nie wiemy, czy protoplasta Ingardenów, który przybył zza morza, był katolikiem, czy luteraninem. Natomiast biorąc pod uwagę wieloetniczny charakter Środkowej Europy, w tym liczną obecność różnowierców oraz ich miast, możemy założyć, że szybko odnalazł się w nowej rzeczywistości. W Krakowie nawet wśród członków rady miasta spotyka się protestantów. Elekcyjni władcy wręcz wymuszali w królewskich miastach przyjmowanie dysydentów w szeregi mieszczaństwa. Jan III Sobieski zwracał uwagę radzie krakowskiej, że nie dopuszcza protestantów do prawa miejskiego (Ptaśnik 1949: 245). Im bardziej na wschód, tym większe zróżnicowanie. Najlepszy przykład to Lwów, gdzie mozaika etniczno-religijna formowała przez wieki unikalny charakter miasta. Przy czym nie należy zapominać, że multikulturowe mariaże podyktowane były przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi; formowane od czasów średniowiecznych przez obcych przybyszy – handlarzy, kupców, rzemieślników. Uwidaczniało się to zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Prawo pozwalało nadawać mieszkańcom typ religii według woli i wyznania właściciela. Z czasem powstało wiele protestanckich miejscowości. Interes ekonomiczny przesądzał również o masowej wręcz lokalizacji Żydów, którzy stali się nieodłącznym elementem pejzażu wschodnich rubieży Europy Środkowej.

Osiemnastowieczne konflikty oraz polityczny chaos przesunęły tolerancję religijną na dalsze miejsce, ale jak podkreślał Jan Komenský (Comenius) w panegiryku do Karola Gustawa – Polska nigdy nie rozlała chrześcijańskiej krwi w sporach religijnych. Tolerancja stała się ważnym spoiwem polsko-litewskiego państwa, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w multikulturowym dwunastomilionowym państwie „wielu narodów” żyło pięć milionów nie-katolików (Wandycz 2001: 125). Podobna sytuacja była na Węgrzech, gdzie mniej niż połowa ludności mówiła po węgiersku, a elity były nad wyraz przesiąknięte kosmopolityzmem (Nemes 2001: 802). Dopóki ludność żyła we względnej harmonii, nikomu nie przeszkadzał język, który służył przede wszystkim do komunikacji, a mniej do identyfikacji. Tożsamość opierała się jeszcze na innych kryteriach. Może dlatego język łaciński najdłużej funkcjonował właśnie w Polsce i na Węgrzech? (zob. James 1816: 510; por. Kármán 2016: 200).

Dawni Ingardenowie nie zostawili śladów używania języka szwedzkiego, ale dzięki zapiskom syna filozofa wiemy że familia używała języka węgierskiego oraz niemieckiego, aby w drugiej połowie XIX wieku przejść na język polski (Ingarden 2000: 28). Miejsca urodzenia i przebywania niektórych przodków rzeczywiście pokrywają się z niemieckimi i węgierskimi obszarami językowymi – zarówno w ramach zaboru austriackiego, jak i w miejscach dawnej kolonizacji madziarskiej oraz niemieckiej. Właściciele dóbr już za czasów Bolesława Chrobrego sprowadzali niemieckich (ale również flamandzkich) rolników do osadnictwa (zob. Sama 1898). Osadnicy (kolonizatorzy) zmniejszali obszary puszczańskie i rozwinęli rolnictwo oraz przywieźli lepszy system prawny (lokacje na prawie magdeburskim miast i wsi), a kolejni z Saksonii, Czech i Moraw zwiększyli znacznie gęstość zaludnienia, co doprowadzało niekiedy do konfliktów z miejscową ludnością. Z czasem przybysze opanowali również mieszczańskie warstwy miast śląskich, wielkopolskich, małopolskich, spiskich, słowackich, rusińskich i węgierskich. Asymilowali się z różnych powodów, ale najczęściej z pobudek ekonomicznych. Na przykład niemieccy drukarze w Krakowie, nie chcąc tracić zysków, stali się jednymi z głównych propagatorów polskiej cywilizacji oraz katolicyzmu (Ptaśnik 1949: 268). W XVIII wieku kondycja finansowa miast spowodowana klęskami militarnymi oraz nieudolną polityką gospodarczą zakończyła złote czasy wolności i tolerancji. Ludność radykalizowała się, widząc poczynania obcych wojsk i sympatyzujących z nimi środowisk, m.in. protestantów. Okres ten przedstawił dojmująco Jan Chryzostom Pasek w swoich *Pamiętnikach*. Oliwy do ognia dolewała napływająca do miast zubożała szlachta oraz wrogo nastawione duchowieństwo katolickie. Pod takim naporem żywiol niemiecki coraz bardziej malał, pozostawiając za sobą gdzieniegdzie „wyspy językowe”, m.in. na Podkarpaciu w regionie Łańcuta, Przeworska, Jarosława, Sanoka czy Przemyśla – miasta szczególnie ważne dla rodziny Ingardenów (Ihnatowicz, Mączak, Zientara, Żarnowski 1996: 373). Opisując prawy dopływ górnej Wisły, Wincenty Pol zauważył:

Na obszarze Wisłoki uderza nas fakt inny; całą tę okolicę, którą obszar Wisłoki, Ropy, Jasły, Jaselki i średniego Wisłoka zajmuje, osiedli tak zwani Głuchoniemcy od dołów Sanockich począwszy, to jest od okolicy Komborni, Haczowa, Trześniowa aż po Grybowski dział: Gorlice, Szymbark i Ropę od wschodu na zachód, ku północy aż po ziemię Pilźniańską, która jest już ziemią województwa Sandomierskiego. Cała okolica Głuchoniemców jest nowosiedlinami Sasów; jakoż strój przechowali ten sam co węgierscy i siedmiogrodzcy Sasi. Niektóre okolice są osiadłe przez Szwedów, ale cały ten lud mówi dzisiaj na Głuchoniemcach najczystszą mową polską dyalektu małopolskiego, i lubo z postaci odmienny i aż dotąd Głuchoniemcami zwany, nie zachował ani w mowie, ani w obyczajach śladów pierwotnego swego pochodzenia, tylko że rolnictwo stoi tu na wyższym stopniu, a taktwo jest powołaniem i głównie domowem zajęciem tego rodu (Pol 1869: 32).

Ponowny napływ niemieckiego żywiołu obserwujemy wraz z rozbiorami. Austriacką germanizację ułatwiała jednolitość wyznania oraz brak konfliktów ze społeczeństwem niemiecko-austriackim. Ale zachodziły również zjawiska dwukulturowości oraz asymilacja zwrotna. To znaczy przybysze, jeśli byli katolikami, stopniowo ulegali polonizacji (jeśli byli protestantami, zazwyczaj trwali przy swojej wierze i języku). Stosunkowo szybkiej asymilacji ulegali austriaccy oraz czescy urzędnicy, nauczyciele, policjanci, sędziowie, również kupcy i rzemieślnicy. Dla wielu z nich była to szansa na karierę, wejście w środowisko inteligencji, a nawet arystokracji. Asymilację ułatwiała wspólne wyznanie, podobna mentalność, wpływy polskiej inteligencji oraz, nieraz silniejsza niż przyciąganie polskiej kultury, uroda miejscowych kobiet. Ze względu na różnice wyznaniowe i konflikty skala asymilacji klasy biurokratycznej w zaborach pruskim i rosyjskim była znikoma. Zasymilowani przybysze nie tylko aktywizowali gospodarkę, ale i wzbogacali polską kulturę, nawet walczyli w jej obronie. Stąd zasłużony szacunek do takich szwedzkich nazwisk, jak Kleeberg, Engeström, Kegel, Lorentz, Linde (Gottlieb), oraz wielu innych, jak Grottger, Zoll, Pol, Bem, Balzer, Brückner, Friedlein, Dietl, Beiersdorf, Anczyc, Lam, Estreicher, Retinger, Schmitt, Smolka, Matejko, Steinhaus itd. (Chwalba 2005: 482).

Polsko-węgierskie relacje są mniej zbadane niż polsko-niemieckie, ale w porównaniu z polsko-szwedzkimi znacznie bardziej złożone i bogatsze niż dotychczasowe, wyidealizowane i jednostronne rekonstrukcje. Wzajemne wpływy zaczęły się również w średniowieczu, zarówno odgórnie, poprzez dynastyczne mariaże, jak i oddolnie, dzięki wymianie handlowej. Taka ubita jeszcze w średniowieczu droga krakowska wzbogaciła niejednego obywatela, przyczyniając się do wzrostu bogactwa po obydwu stronach Karpat (Hopp 1997: 57). Kształtowały się nowe obyczajowości. W Polsce powstała moda na węgierszczyznę oraz na węgryzna, który w dużej mierze opanował szlacheckie stoły, wypierając tradycyjne trunki, jak piwo i miody. Rozwój handlu na obszarach Małopolski, Górnych Węgier (Słowacja) i Rusi Czerwonej przyciągał

również niemieckich obywateli, którym dopomogła wcześniejsza niemiecka kolonizacja². Ciekawym obszarem był na przykład Spisz, gdzie przez wieki nawarstwiało się osadnictwo polskie, węgierskie, słowackie i niemieckie oraz pomniejszych grup etnicznych: wołoskich oraz Łemków.

Zachowane dokumenty rodzinne zaczynają się od pradziadków filozofa, czyli Mikołaja i Wincencji Pischel oraz ich dzieci: Edwarda Wolfganga Mikołaja, Mikołaja, Laury i Wincencji. O pradziadku Mikołaju wiemy tyle, że był lekarzem sztabowym i prawdopodobnie żył na Węgrzech koło Tokaju, a zmarł natomiast w Tarnowie (ok. 1831?) (Ingarden 2000: 24). O jego najstarszym synu Edwardzie Wolfgangu Mikołaju (ur. 1813 pod Paryżem – zm. 1882 Przemyśl) wiemy nieco więcej. Skończył medycynę w Wiedniu, jako lekarz wojskowy służył w 10. cesarsko-królewskim regimencie husarów węgierskich im. Fryderyka Wilhelma stacjonującym w Sárospatak w północno-wschodnich Węgrzech. Warto dodać, że w Sárospatak powstało pierwsze węgierskie kolegium protestanckie, z którego reformacja promieniowała na cały region. Z kolei niedaleko znajdowała się Transylwania, która wcześniej, dzięki polityce dynastycznej Gustawa Adolfa była protestanckim przyczółkiem dla Szwedów (Riches 2013: 95–97). W kwestii wyznania syn filozofa ucina jakiegokolwiek domysły, pisząc, że tamto pokolenie uważało się raczej za Austriaków (w spolszczonej wersji: Rakusi lub Rakuzi), gdyż byli wyznania rzymsko-katolickiego, a nie ewangelickiego (kalwińskiego), jak większość tamtejszych Węgrów³.

Niemieckojęzyczny Edward Wolfgang Mikołaj, czyli dziadek filozofa, opuścił wojsko i został lekarzem powiatowym w Przemyślu, gdzie poznał Antoninę Kasprovicz. To wydarzenie zmieniło kierunek ewolucji rodziny z orientacji austriackiej (rakuskiej) na rzecz polskiej. Co ciekawe, ich piąte dziecko, Roman

² Małopolska, Górne Węgry oraz Ruś Czerwona była charakterystycznym trójkątem handlowym, dobrze udokumentowanym już od XVI wieku. Zob. Noga 2003: 98, 112.

³ Roman Stanisław Ingarden dopełnia kwestię narodowości następującym wydarzeniem. „Sprawa pochodzenia ojca wypłynęła w bardzo drastyczny sposób, gdy Niemcy zajęli Lwów. Mianowicie w pewien czas potem odwiedził nas w naszym mieszkaniu przy ul. Pawlikowskiego 19 oficer SS czy SD (widziałem go, jak wchodził i kiedy wychodził z gabinetu ojca) z zapytaniem, czy ojciec zgłosił się jako *Volksdeutsch*, ponieważ ma rzekomo niemieckie nazwisko. Ojciec nie dyskutował z nim na temat etymologii nazwiska, tylko oświadczył, że jest Polakiem na zasadzie tzw. praw norymberskich, mianowicie troje spośród czworga jego dziadków było Polakami, a tylko jeden (dr Edward Ingarden) był Niemcem austriackim. Chodzi o babkę po stronie ojca, Antoninę Kasprovicz-Ingardenową, oraz o – po stronie matki – dziadka Jana Bartłomieja Radwańskiego i babkę Salomeę Radwańską-Radwańską (z domu Radwańską i z męża Radwańską). Argumentacja przekonała tego policjanta w stu procentach i więcej nas nie nagabywał”. Ingarden 2000: 29–30.

Kajetan Henryk Ingarden, ojciec filozofa, przyszedł na świat w Bojanach na Bukowinie (kolejne dzieci już w Przemyślu). Pobyt w tak odległej austriackiej prowincji prawdopodobnie wiązał się z pracą głowy rodziny, ale warto zwrócić uwagę na ten obszar jako kolejny przykład unikalnej mozaiki etnicznej składającej się z Rumunów, Rusinów (Ukraińców), Hucułów, Niemców, Austriaków, Żydów, Polaków, Węgrów, Rosjan oraz Ormian.

Roman Kajetan Henryk Ingarden (1852 Bojany – 1926 Kraków) czuł się z pewnością Polakiem, co widać w jego serii artykułów o technicznych rozwiązaniach dla gospodarczo zaniedbanej Galicji⁴. Był doktorem nauk technicznych Politechniki Lwowskiej, autorem wielu książek i opracowań inżynierskich. Zaprojektował wodociągi w Krakowie oraz uregulował drogi wodne w Galicji. Wymieniany w polskich i austriackich źródłach, wysokiej rangi cesarsko-królewski urzędnik, ale przy tym posługujący się płynną polszczyzną i przesiąknięty patriotycznym pozytywizmem (Ingarden 2000: 25–28, 30).

Habsburgowie po okresie eksploatacji Węgier (osłabionych po tureckim uzależnieniu) przystąpili do drążenia kolejnych nabytków terytorialnych. Mimo dobrych relacji historycznych Wiedeń intensywnie eksploatował Galicję i Lodomeryę, nakładając podatki, wykorzystując miejscową ludność jako rezerwuariatę siły roboczej i rekrutów do wojska. Zmniejszono znaczenie Krakowa, który dostosowano do roli przygranicznej twierdzy obronnej (liczne fortyfikacje). Mimo politycznych starań Węgrów, Galicji nie przyłączono do Królestwa Węgierskiego. Maria Teresa już po pierwszym rozbiórze (1772) zniósła administrację i sądownictwo polskie, obsadzając stanowiska urzędnikami niemieckimi i czeskimi. W 1774 roku wprowadzono do szkół niemiecki regulamin (*Allgemeine Schulordnung*), który nakazywał w szkołach średnich używanie języka niemieckiego, a później zezwolił na przyjmowanie, do ograniczonej liczby gimnazjów, tylko uczniów mówiących po niemiecku. Obawiając się tak silnej germanizacji, przedstawiciele szlachty galicyjskiej napisali nawet petycję, domagając się przyłączenia Galicji do Węgier. Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej oraz na przełomie XVIII i XIX wieku polskie środowiska nieraz planowały galicyjskie powstanie antyhabsburskie z pomocą Węgrów. Ale były to plany nierealne, zazwyczaj oparte na wyobrażeniach dobrych sąsiedzkich stosunków, a nie aktualnej *Realpolitik*. Zmiany niebawem same nadeszły. Owszem, aktywność polityczna przedstawicieli różnych nacji wpływała na ustawy podejmowane w parlamencie wiedeńskim, ale w rzeczywistości dopiero osłabienie wpływów Austrii w Rzeszy, przegrane wojny z Francją i Piemontem

⁴ Np. Roman Kajetan Henryk Ingarden: *Rozwój budownictwa wodnego w Galicji w ostatnim dziesięcioleciu*, Lwów 1910; *Powodziowa woda Wisły pod Krakowem*, Lwów 1906; *Drogi wodne. Regulacja i kanalizacja Wisły i Sanu a kanał „Wisła-Dniestr”*, Kraków 1916; *Komunikacje wodne a rozwój ekonomiczny Polski*, Kraków 1919; *Komunikacje wodne a meljoracje rolne*, Kraków 1920.

(1859) oraz Prusami (1866) zmusiły Wiedeń do polityki ustępstw, szczególnie na rzecz Budapesztu. Natomiast na szerszym, ale niższym poziomie węgierskie i austriackie społeczeństwo przez okres istnienia imperium miało nikłą wiedzę o tej przygranicznej prowincji (Chwalba 2005: 364–367).

Zanim doszło do dziewiętnastowiecznych procesów asymilacyjnych, w międzyczasie zachodziły również zjawiska transkulturowe⁵. Wielowiekowe wpływy różnorodnych elementów kulturowych wytworzyły unikalne zjawiska, jak dwujęzyczność czy niesprecyzowane poczucie narodowości (*national indifference*). Wytworzyła się przy tym pewnego rodzaju tożsamość środkowoeuropejska, jak w jednostkowych przypadkach (Karl Popper, Czesław Miłosz, Danilo Kiš) czy wręcz masowych (Ślązacy, zasymilowani Żydzi, zrutenizowani Polacy itd.) (Zelenka 2011: 121). W przypadku najbliższej rodziny Romana Ingardena obserwujemy zupełną polonizację, ale biorąc pod uwagę pochodzenie jego antenata i peregrynacje przodków po wieloetnicznym pograniczu habsbursko-ottomańskim, niewykluczone, że któryś z przodków ulegał bardziej zróżnicowanemu, środkowoeuropejskim wpływom. Bez wątplenia kolejne pokolenia musiały dostosowywać się do zastanej rzeczywistości; nabywać miejscowych zwyczajów, a przede wszystkim językowych umiejętności. Dlatego szwedzkość przodków Ingardena została tymczasowo zmadziaryzowana oraz zgermanizowana, aby ostatecznie ulec polonizacji.

Dopóki nie powstały nacjonalizmy, czyli dopóki ideologie nie opanowały wyobraźni zbiorowej, dopóty ten unikalny konglomerat nikomu szczególnie nie przeszkadzał. Transkulturowa tożsamość często bywała powodem do dumy. Z tej gliny powstał przecież nawet sarmatyzm, dopóki nie zwyrodniał, przepełniając się ksenofobią. Chrześcijaństwo, mimo rozbitcia (Rzym – Konstantynopol – Moskwa), oryginalnie wymieszało się i zintegrowało na przestrzeni polsko-ukraińskiej pod postacią unickiego kościoła. Transgraniczne zjawiska uwidaczniały się w dalszych zakątkach Środkowej Europy, na Kresach, Bukowinie, Transylwanii, Wołoszczyźnie, dalej na Bałkanach. W architekturze renesansowej interesująco odbiła się regionalizacja (Wandycz 2001: 132). Środkowoeuropejski pas (od Skandynawii po Bałkany) ze względu na swoją rozciągłość był bardzo zróżnicowany. Zarówno po stronie polskiej, jak i węgierskiej multikulturowe zjawiska były powszechne i na swój sposób oryginalne (Podraza 1997: 20).

Polskie i węgierskie społeczeństwo składało się z potomków rozmaitych grup etnicznych, religijnych, narodowych. Geopolityczna sytuacja obydwóch

⁵ Transkulturowość traktuję tutaj jako proces dyfuzji pomiędzy kulturami, które tworzą hybrydowe, czyli kulturowo zróżnicowane przestrzenie. Z powodu braku sprecyzowanych teorii „transkulturowość” traktuję wymiennie z podobnymi znaczeniowo terminami, jak „wielokulturowość”, „multikulturowość”, „interkulturowość”, „międzykulturowość”, „transkulturowość”, „akulturowość”, „transnarodowość”, „transregionalizm” itp. Zob. Romanowska 2013: 143–153.

państw w okresie nowożytnym sprzyjała pluralizmowi, co znalazło również odbicie w prawodawstwie czy oświacie. Na przykład na Węgrzech, z powodu liczebności uczniów pochodzenia niemieckiego, słowackiego, rusińskiego, chorwackiego oraz rumuńskiego, wydawano w tych językach podręczniki szkolne oraz książki do gramatyki. Warto również zwrócić uwagę na popularne zjawisko – wzajemnej wymiany dzieci pomiędzy rodzinami różnego pochodzenia jako metody nauki języka obcego. Dopóki istniały przywileje stanowe, polski czy węgierski obywatel nie podlegał politycznej definicji narodu (Deák 1997: 226). Dlatego nie dziwią nas dawne egzotyczne stroje polskiej szlachty czy kosmopolityczna świadomość węgierskich elit, co dobrze oddaje poniższa deklaracja popularnego pedagoga, Mateja Béla, który pisał o sobie: „*lingua Slavus, natione Hungarus, eruditione Germanus*” (Wandycz 2001: 110; Coxe 1802: 148).

Okres odrodzenia przyniósł całej Europie uniwersalistyczne idee humanizmu. Z kolei oświecenie zaczęło uświadamiać problem uciskanych społeczności, stąd tak szeroka absorpcja romantycznej koncepcji narodu jako ojczyzny. W ramach samoidentyfikacji akcentowano znaczenie języka, świadomość historyczną oraz terytorium. „Nasz kraj z językowego punktu widzenia jest istną wieżą Babel” – pisał liberalny węgierski dziennik w 1841 roku. „Jeśli nie możemy zmienić biegu rzeczy, jeśli madziaryzacja nie potrafi zjednoczyć kraju, prędzej czy później germański czy słowiański żywioł zasymiluje nasz naród, nawet nasza nazwa zostanie zapomniana” (Wagner 1960: 299).

Wcześniejszą wielojęzykowość oraz urzędową łacinę zaczęły zastępować narodowe języki. W obliczu zewnętrznego zagrożenia dawna otwartość musiały zaniknąć, aby stworzyć własne, wewnątrz i sprawne mechanizmy obronne. Dlatego intensyfikacja wewnętrznych procesów asymilacyjnych na polskich i węgierskich ziemiach była przede wszystkim odpowiedzią na zewnętrzną asymilację ze strony zaborców. Wytworzyły się analogiczne procesy samoidentyfikacji, które ewoluowały od szlacheckiego nacjonalizmu do inteligentckiego etosu. „Zgodnie z podstawowymi zasadami konstytucji, każdy obywatel Węgier reprezentuje, w sensie politycznym, jeden naród: niepodzielny i jednolity naród węgierski, którego członkiem jest każdy obywatel ojczyzny, niezależnie od swej narodowości” – czytamy w preambule ustawy narodowościowej (1868) (Deák 1997: 226).

Obszar madziarsko-słowiański, ze względu na swoją specyfikę nawarstwień kulturowych i powiązań politycznych, nie jest łatwym polem do rekonstrukcji. Niewątpliwie mentalność tutejszych mieszkańców kształtowała się w cieniu wielkiej polityki dworów Habsburgów, Osmanów, Romanowów. Dlatego naturalną analogią pomiędzy Węgrami a Polską jest podobieństwo geopolitycznej sytuacji. Z jedną istotną różnicą. Tego, co spotkało Polskę na końcu XVIII wieku, Węgry doświadczyły 250 lat wcześniej. Nie dziwi więc dynamiczna

aktywność *natio hungarica* podczas dominacji habsburskiej. Poczynając od wzrostu publikacji prasy i książek w języku węgierskim, poprzez zakładanie instytucji kulturalnych i oświatowych, kończąc na współrządzeniu imperium (C.K. Austro-Węgry od 1867 roku). Polacy rozerwani nie jednym, ale trzema zaborami, nie mieli takiego politycznego przebiccia; mimo to Galicja uzyskała swoją autonomię (1867) oraz repolonizację instytucji, urzędów, szkolnictwa.

Osiedlając się na polsko-węgierskim pograniczu, Ingardenowie widocznie trafili na owe procesy asymilacyjne, zintensyfikowane z powodu zaborczych zagrożeń, czyli germanizacji w przypadku austriackiej Galicji i Lodomerii. Ponadto brakowało wyspecjalizowanych osób wykształconych medycznie i technicznie. Dla cesarsko-królewskiej administracji miało to niebagatelne znaczenie, gdyż w okresie industrializacji, a co za tym idzie, formowania się nowoczesnego społeczeństwa, rosło zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników i nowych wykonawców wolnych zawodów. Zdziwiający, że w tak niesprzyjających okolicznościach obserwujemy tak skuteczną madziaryzację oraz polonizację napływowej inteligencji, jakże ważny element przyszłej klasy średniej (Jedlicki 1997).

Syn filozofa również jest pod wrażeniem szybkości asymilacji. Kwituje to cytatem ze Stanisława Wasylewskiego, który był międzywojennym poczytnym eseistą, krytykiem literackim, dziennikarzem:

Powoli przecież znajdowały się doskonałe sposoby na Niemców. A jeden – szczególnie doskonały, choć złośliwy i makiawelski – był taki: obdzierało się Niemiaszka z pludrów, wytrąciwszy wpięrkę z gęby, potem ubrało w czamare, dodawszy mu polską towarzyszkę życia dla pewności. A wtedy często dokonywał się cud niemal na oczach: złoczyńny Rakus lub Pepiczek ani się spodziewał, jak został zasłużonym i czciogodnym obywatelem Rzeczypospolitej, jak okrzyknięto go ojcem najlepszych synów polskiej Ojczyzny. Zobaczmy na przykładach: Starostą austriackim w zajęтым świeżo Lublinie jest Herr Vincenz Pohl. Spokojnemu człowiekowi zabieramy, nie czekając jego zgody, syna i czynimy zeń najbardziej polskiego z liryków polskich w XIX wieku. Umierająca Rzeczpospolita to dziecko niemieckie tak sobie upodobała, iż jemu właśnie szepnie ostatnie słowo pożegnania: Wincenty Pol, syn starosty, napisze *Pieśni Janusza*. Nie byłże to cud, sprawiony przez ową plenną i rodną władzę cywilizacji polskiej? (Wasylewski 1990: 37; Ingarden 2000: 33–34).

Ówczesne migracje tylko potęgowały różnorodność kulturową. W przypadku Ingardenów peregrynacje zwiększyły umiejętności asymilacji, a przy tym nabywania mieszczańskich strategii (Kukło 2003: 351). Wielojęzyczne rodziny nie były rzadkością. Przybysze wiązali się z miejscowymi kobietami, które same miały różnorodne pochodzenie, ale w warstwach mieszczańskich przeważał polski indygenat (Röskau-Rydel 2011: 69). Nawet żona filozofa, Maria Adela Józefa Pol (1889–1978) wywodziła się ze spolonizowanej rodziny wrocławskich Niemców (Pohlów).

Ostatecznie tę środkowoeuropejską odyseję zakończył Edward Wolfgang Mikołaj Ingarden, który decydując się na ślub z Antoniną Kasprovicz, rozpoczął polski rozdział w rodzinie. Osiadł na dobre w jej rodzinnym Przemyślu i wspólnie doczekali się ośmiorga dzieci. Najstarszy syn Edward był uczniem Jana Matejki, sam następnie uczył Juliana Fałata (również pochodzącego z Przemyśla)⁶. Młodszy, Roman Kajetan Henryk (1852 Bojany – 1926 Kraków) ożenił się 18 listopada 1882 r. w Stanisławowie (dziś ukraiński Iwano-Frankiwsk) z Polką, Witosławą Radwańską (1854 Kraków – 1931 Kraków). Z tego związku, dnia 5 lutego 1893 roku przyszedł na świat Roman Witold Ingarden.

Bibliografia

- Chwalba A. (2005), *Historia Polski 1795–1918*, Kraków: WL.
- Coxe W. (1802), *Travels in Poland, Russia, Sweden, and Denmark*, Vol. 1, London (źródło: <http://books.google.com>).
- Deák E. (1997), *Kwestia narodowościowa – lekcja europejska. In pluritate unitas in unitate paritas*, w: A. Cetnarowicz, C.G. Kiss, I. Kovács (red.), *Węgry – Polska w Europie Środkowej. Historia – literatura*, Kraków: IF UJ, WPSB, s. 224–231.
- Fałat J. (1987), *Pamiętniki*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Haykowski M. (2001), *Szwedzi w Polsce, Polacy w Szwecji*, w: tenże, *Szwecja – Polska we wspólnej Europie / Polen och Sverige i ett gemensamt Europa*, Warszawa: PWN, s. 88–111.
- Hopp L. (1997), *O przesłankach polsko-węgierskiej świadomości historycznej*, w: A. Cetnarowicz, C.G. Kiss, I. Kovács (red.), *Węgry – Polska w Europie Środkowej. Historia – literatura*, Kraków: IF UJ, WPSB, s. 51–58.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J. (red.) (1996), *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa: KiW.
- Ingarden R.S. (2000), *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*, Toruń: UMK.
- James J.T. (1816), *Journal of a tour in Germany, Sweden, Russia, Poland, during the years 1813 and 1814*, London (źródło: <http://books.google.com>).

⁶ „Pod wpływem opinii ogólnej oraz ciągłej zachęty ze strony profesora rysunków, p. Sojki, dzielącego się ze mną stale wiadomościami otrzymywanymi z Krakowa o Matejce i Grottgerze, zdecydowałem się stanowczo porzucić przebrzydłą grekę i czmychnąć do Krakowa, do Szkoły Sztuk Pięknych. Wpłynęły na tę decyzję także dzieła malarskie niemego artysty-malarza Ingardena, który przyniósł do prof. Sojki kilka olejnych obrazów, przedstawiających cerkiewki z okolic Przemyśla; prace te tak mnie porwały, że nie myślałem już o niczym innym, jak tylko o dorwaniu się do farb i szkoły malarskiej”. Cyt za: Fałat 1987: 44.

- Jedlicki J. (1997), *Rodowód inteligencji w Polsce na tle środkowoeuropejskim*, w: J. Grell (red.), *Polska i Węgry w kulturze cywilizacji europejskiej*, Kraków: MCK, s. 251–257.
- Kármán G. (2016), *A Seventeenth-century Odyssey in East Central Europe. The Life of Jakab Harsányi Nagy*, Leiden–Boston: Brill.
- Kukło C. (2003), *Urodzić się i zestarzeć w małym mieście staropolskim*, w: J. Dumanowski, B. Dybas, K. Mikulski, J. Poraziński, S. Roszak (red.), *Między Zachodem a Wschodem*, t. 2, Toruń: A. Marszałek.
- Masaryk T.G. (1966), *The Problem of Small Nations in the European Crisis. Inaugural Lecture of the School of Slavonic Studies at the King's College*, London: University of London (reprint).
- Nemes R. (2001), *The Politics of the Dance Floor: Culture and Civil Society in Nineteenth-Century Hungary*, „Slavic Review”, Vol. 60, No. 4 (Winter), s. 802–823.
- Noga Z. (2003), *Elita Krakowa i jej kontakty z miastami Górnych Węgier oraz ze Lwowem w XVI wieku*, w: D. Michałuk, K. Mikulski (red.), *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowowschodniej do połowy XIX wieku*, Toruń: A. Marszałek, s. 97–112.
- North M. (2015), *The Baltic. A History*, London: Harvard University Press.
- Podraza A. (1997), *Polska i Węgry w Środkowej Europie*, w: J. Grell (red.), *Polska i Węgry w kulturze cywilizacji europejskiej*, Kraków: MCK, s. 9–22.
- Pol W. (1869), *Historyczny obszar Polski: rzecz o dialektach mowy polskiej*, Kraków (źródło: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, <http://rcin.org.pl>).
- Ptaśnik J. (1949), *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa: PIW.
- Riches D. (2013), *Protestant Cosmopolitanism and Diplomatic Culture. Brandenburg-Swedish Relations in the Seventeenth Century*, Leiden–Boston: Brill.
- Romanowska J. (2013), *Transkulturowość czy transkulturowanie? O perypetiach pewnego bardzo modnego terminu*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ”. Nauki Humanistyczne, Nr 1 (6), s. 143–153.
- Röskau-Rydel I. (2011), *Niemcy w Galicji (1772–1918)*, w: A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak (red.), *Galicja 1772–1918*, t. 2, Rzeszów: WUR.
- Sarna W. (1898), *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Krosno: Ruthenus (źródło: Krośnieńska Biblioteka Cyfrowa, <http://kbc.krosno.pl>).
- Sinnhuber K.A. (1954), *Central Europe: Mitteleuropa: Europe Centrale: An Analysis of a Geographical Term*, „Transactions and Papers” (Institute of British Geographers), No. 20, London: Wiley, Royal Geographical Society, s. 15–39.
- Wagner F.S. (1960), *Széchenyi and the nationality problem in the Habsburg Empire*, „Journal of Central European Affairs” 20, No. 30, s. 289–311.

- Wandycz P. (2001), *The Price of Freedom. A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, London–New York: Routledge.
- Wasylewski S. (1990), *Bardzo przyjemne miasto*, Katowice: Śląsk.
- Zelenka M. (2011), *Koncepcja Europy Środkowej w kontekstach słowiańsko-węgierskich*, „Porównania” nr 9, s. 115–123.

Streszczenie

Dzięki Romanowi Ingardenowi (1893–1970) fenomenologia trafiła pod polskie niebo, inspirując następnie sporą grupę rodzimych badaczy. Jednakże nadmierna koncentracja na tematach ściśle filozoficznych pozostawiła braki w kontekście biograficznym, szczególnie w odniesieniu do przodków filozofa. Zachowane źródła, głównie tradycja rodzinna, wskazują na szwedzkie pochodzenie, następnie madziaryzację, germanizację, ostatecznie polonizację rodziny Ingardenów. Artykuł umieszcza posiadane informacje biograficzne na tle szerszej panoramy stosunków szwedzkich, austriackich (niemieckich), węgierskich i polskich, również w kontekście transkulturowych zjawisk zachodzących w obrębie Europy Środkowej.